

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 118

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski“
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52. Tel. 23-45 i 23-46
Konto pocztowo-goszkowe: Warszawa 656.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, piątek 19 maja 1944 r.

Wychodził sześć razy na tydzień. Abonament mie-
sieczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 12 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie
Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Polityk szwedzki o bolszewizmie „Sukces Związku Sowieckiego to zagłada Europy“

HELSINKI, 18 maja. — Polityk szwedzki dr Essen, który zyskał sobie sławę swoimi książkami historycznymi i uchodzi za dobrego znawcę Związku Sowieckiego, na podstawie poczynionych własnych obserwacji, wygłosił to odczyt na temat „Śmiertelne niebezpieczeństwo dla Europy ze Wschodu“. Na odczyt ten przybyło 500 Szwedów, zamieszkałych w Helsinkach.

Wszystkie narody europejskie — mówił polityk szwedzki — muszą wcześniej czy później dojść do zrozumienia, że śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące Europie od Wschodu, da się odwrócić tylko przez wsłone skoncentrowanie wszystkich sił. Chodzi o to, aby wszystkie europejskie siły obronne zebrały się razem. Nie ma już nadziei na elementarne siły, w który wierzone dawniej w Europie i z powodu którego Europa sądziła ośmielić, iż może sobie pozwolić na luksus prowadzenia krwawych wojen pod hasłem równowagi europejskiej.

osiąga dziś Związek Sowiecki. Głównym celem polityki sowieckiej w czasie od r. 1918 do 1939 było rozpanowanie wojny światowej dla stworzenia w ten sposób warunków dla zapanowania bolszewików. — Wszyscy znawcy Sowieców są zgodni co do tego. Sukces takiej polityki oznaczałby jednak zagładę Europy.

Każdy dziś musi zrozumieć i przyznać, że od początku wojny obecnej chodziło tylko o akcję obronną Niemiec, która stała się równocześnie akcją obronną Europy. Fakt, że zaszła przy tym konieczność zmobilizowania Europy przez Niemcy pod względem strategicznym, może być tylko przez chorobliwą fantazję tłumaczony jako dążenie do zapanowania nad światem. Decydujące znaczenie posiada natomiast inna, całkiem pewna, okoliczność, zakochany mówca swoje wywody, przyjęte silny-

mi okłaskami, mianowicie, że narody europejskie, rozumiejąc swoje zagrożenie, ze strony bolszewizmu, muszą za wszelkich sił dopomóc Niemcom, aby uratować i zabezpieczyć Europę.

Shinwell mówi:

Zbliżają się dla Anglii straszliwe dni
GENEWA, 18 maja. — „Daily Herald“ donosi, że w ciągu przemówienia swego wygłoszonego w Reading, powiedział poseł do Izby Niższej z Partii Pracy, Shinwell, iż zbliżają się dla Anglii dni straszliwe. Na nogi postawić może Anglię jedynie mozołna i twarda praca, w rezultacie której powróci może znów ostatecznie ta stopa zwycięstwa, jaką postradała Anglia w ciągu wojny.

Ks. Orlemański przeprosza...

SZTOKHOLM, 18 maja. — Agencja „Reuter“ donosi ze Springfield, że zawieszenie w czynnościach kapłańskich ks. Orlemańskiego, będące następstwem jego podróży do Moskwy, zostało zniesione na skutek listu z przepraszaniem do biskupa O'Leary. W liście tym ks. Orlemański oświadczył: „Jestem silnie zdecydowany i mogę uroczyście przysiąc, że będę trzymał się z daleka i nie będę zajmował się sprawami, które nie zgadzają się z dogmatami i poglądami Kościoła katolickiego.“

Order Suworowa dla szefa lotnictwa brytyjskiego

SZTOKHOLM, 18 maja. — Według doniesienia z Londynu, szefowi dowództwa bombowców, marszałkowi lotnictwa sir Arturovi Harris, nadano najwyższe wojskowe odznaczenie sowieckie, order Suworowa I klasy. Sowiecki ambasador Gustaw oświadczył przy wręczeniu orderu, że wyraża „uznanie Sowieców dla wojskowych zasług odznaczonych“.

Toczy się wielka bitwa materiałowa na froncie włoskim

BERLIN, 18 maja. — Agencja „Telepress“ dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

Fakt, że w niemieckim komunikacie wojennym ze środy wspomniano na pierwszym miejscu o zwycięstwach na froncie włoskim, wskazuje na olbrzymie wysiłki wojskowe, podejmowane w obecnej chwili przez aliantów na froncie południowo-włoskim, a to celem naprzeciwko rozprawiania, jakie spotkało Amerykanów i Anglików w czasie ich operacji wojskowych w ciągu ostatnich miesięcy, zwłaszcza w rejonie Cassino. Należy przy tym podkreślić, że po obu stronach walki toczą się nie-

opisana wprost zaciętością. Gwałtowny, nieprzerwany huraganowy ogień artylerii, niustanne ataki wielkich formacji bombowców i przesuwające się poprzez pole walki masy stalowych fortec — symboli nowoczesnej wojny — czołgów, a przy tym wszystkim przechyłające się na tę i tamą stronę walki piechoty, nadają tym walkom charakter, dzięki któremu może po raz pierwszy w toku obecnej wojny da się przeprowadzić porównanie z wielkimi bitwami materiałowymi z czasów wojny światowej 1914 — 1918.

Pomimo wyraźnej i znacznej przewagi aliantów w zakresie ilości żołnierzy i masy materiału wojennego, ani Anglikom, ani

też Amerykanom nie udało się osiągnąć na froncie południowo-włoskim swego celu, mianowicie decydującego przełamania przez linie niemieckie. Niemieckie formacje, walczące na tym odcinku frontu europejskiego, stosują wszystkie doświadczenia, nabyte w ciągu dotychczasowych walk z wojskami alianckimi, aby przy wykorzystaniu wszystkich możliwości terenowych zrealizować taką taktykę bojową, która zmusza Anglików i Amerykanów do olbrzymich ofiar w ludziach i materiale wojennym. Taktyka ta uniemożliwia również aliantom uzyskanie korzystnego ekwivalencji za poniesione ofiary w postaci zysków terenowych lub jakiegoś okrzężenia, albo zniszczenia wojsk niemieckich. Dotychczasowe bowiem sukcesy terenowe Anglików i Amerykanów są minimalne, a również liczne próby, zmierzające do pokrzyżowania niemieckich operacji się przyniosły rezultatu.

Wojska niemieckie i unieszkodliwiły szereg jednostek alianckich, które posunęły się zbyt daleko. W jednym punkcie frontu południowo-włoskiego uniemożliwiono pociągnięcie artyleryjskim 37 czołgów angielskich spośród 100, jakie pożywały się na polu bitwy. Jak wynika z niemieckiego komunikatu wojennego, wojska niemieckie dokonują w obecnej chwili ruchów w kierunku pozycji, rozbudowanych z tyłu. Ruchy te mają przebieg: zgodny z planami.

Zmarł przyboczny patriarcha Stalina

SZTOKHOLM, 18 maja. — W Moskwie podano do wiadomości, że tamtejszy patriarcha Sergiusz, o którym głośno było w ostatnich miesiącach z tego powodu, że Stalin posługiwał się jego osobą, celem dokumentowania rzekomo przyjaznego nastawienia Kremlu wobec Kościoła, zmarł. — Jako przyczynę zgonu podano oficjalnie udar mózgowy.

Moskiewski patriarcha Sergiusz nosił to samo imię, co prawosławny egzarcha Litwy i Łotwy, który — jak wiadomo — zginął niedawno, jako ofiara bandytów bolszewickich.

Węgry będą broniły swych granic do ostateczności

BUDAPEST, 18 maja. — Prasa węgierska w dalszym ciągu zajmuje ostre stanowisko wobec prób wywierania presji przez aliantów na sejmików Niemiec. W tym celu stawianie na drogach rozstających się stanowi objaw zamiaru do powierzenia, z jaką odnosi się Waszyngton i Londyn do losu małych narodów kulturalnych. Doskonale wiadomo, że o tym, że da obrony interesów Węgier, Rumunii, Bułgarii i Finlandii przeciwko Sowieciom nie zaryzykuje się ani nawet jednego zabłąkanego strzelca spodobronowego. Węgry stanęły oko w oko z niesłychanie okrutnym wrogiem, zdecydowanym na ostateczność i bronić będą swych granic aż do ostateczności. Żywniej ponad wszelkie słowa prze-

Po ultimatum alianckim

Węgry będą broniły swych granic do ostateczności

Węgry będą broniły swych granic do ostateczności. Żywniej ponad wszelkie słowa prze-

Skuteczna niemiecka akcja zaczepna w rejonie Grigoriupola

BERLIN, 18 maja. — Ze źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się agencja „Telepress“ następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Sytuacja na froncie wschodnim nie uległa zmianie, a cechą charakterystyczną jest fakt, że na środkowym i na północnym odcinku frontu wschodniego zanotować można daleko idący zastój w akcjach bojowych.

Na południu działalność bolszewików ograniczyła się również i nadal do ataków lokalnych w kilku punktach. Wiele oznak wskazuje na to, że dowództwo bolszewickie szczególnie dotkliwie odczuwa stratę rozszerzonego przyczółka mostowego nad dolnym biegiem Dniestru, bowiem pomimo swych niepowodzeń usiłowali bol-

szewicy w uporecznych akcjach zaczepnych odzyskać stracone pozycje, doprowadzając formacje uzupełniono. Przez naciętność formacji przeziwała niemieckie zlikwidowano znowu dwa silnie ograniczone włamania lokalne, jakie przejściowo uzyskali bolszewicy w tych walkach. Przechloneznych poległych stracił bolszewicy w tym miejscu kilkadziesiąt jeńców.

Nieco dalej na północ od tego terenu, a mianowicie w rejonie Grigoriupola, niemiecka akcja zaczepna przyniosła poważne sukcesy. Przy ścisłej współpracy piechoty niemieckiej z czołgami niemieckimi odciete zostały od swych poleceń na zaplecza siły bolszewickie, w ilości co najmniej dwóch dywizji strzeleckich. Zalanały się kilkakrotnie rozpętały próby przeciwdziałania niemieckich.

Na Podkarpaciu doszło do potyczek pomiędzy wojskami węgierskimi a siłami sowieckimi. Ataki bolszewików rozbito już w wielkiej części daleko przed liniami węgierskimi. Lokalne rezerwy węgierskie nie zostały przy tym w pełni wykorzystane, gdyż Węgry stanęły oko w oko z niesłychanie okrutnym wrogiem, zdecydowanym na ostateczność i bronić będą swych granic aż do ostateczności.

Bezskuteczny atak na konwój niemiecki

BERLIN, 18 maja. — W godzinach wieczornych we wtorek, sowieckie samoloty bombowe i torpedowe atakowały pięciokrotnie konwój niemiecki u wybrzeża wschodniego półwyspu Varanger, pomiędzy Havningsberg a Vardeo. W czasie tych ataków statki ubezpieczające oraz artyleria przeciwlotnicza statków handlowych zestrzeliły trzy samoloty sowieckie. Uszkodzony został jeden okręt trafieniem bomby, jednakże był on w stanie odbywać swój kurs w dalszym ciągu.

W walkach powietrznych, jakie rozwinęły się pomiędzy niemiecką ochroną myśliwską a samolotami sowieckimi, stracono 22 duże samoloty sowieckie. Daremny ten atak powietrzny spowodował, że mniej więcej w godzinie później Sowieci zaatakowały ponownie ten konwój przy pomocy ciężkiej. Zanim jeszcze cięższe sowieckie zdołały się zbliżyć do konwoju, zostały awiacyjne w walce przez niemieckie siły ubezpieczające i przez bombowce pościgowe, o wyniku ostatecznym tych walk nie nadeszły jeszcze żadne raporty.

Wydatki wojenne Stanów Zjednoczonych wynosiły w kwietniu 1944 r. 5,250,000,000 funtów sterlingów, a zatem ogólnie koszty wojenne USA od 1 lipca 1943 r. osiągnęły kwotę 46 miliardów funtów sterlingów.

Gwałtowne boje lokalne na Podkarpaciu i nad dolnym biegiem Dniestru

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA.
18 maja. — Naczelną Komenda Niemieckiej Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 17 maja:

Na górzystym terenie frontu południowo-włoskiego sześć na szerokości 35 km największych rozmiarów bitwa materiałowa. Nieprzerwany huraganowy ogień, prowadzony przy użyciu potężnych ilości amunicji, bardzo silne ataki lotnicze, zastosowanie czołgów jako ruchomej artylerii, zawzięte zmagania o każdy punkt oparcia i o każde wzniesienie, które często w ciągu krótkiego czasu kilkakrotnie zmieniały posiadaczy, nadają tym walkom piętno wielkich bitew obronnych z ostatniej wojny światowej. Wobec wielkiej nieprzyjaźnielskiej przewagi, nasze wojska już od 6-ciu dni stawiają bohaterki opór. Ruchy, mające na celu odwołanie się do przeciwnika, dokonane w ramach operacji bojowych, przebiegają planowo. Nadzwyczaj ciężkie krwawe straty nieprzyjaciela nie stoją w żadnym stosunku do czynu taktycznego sukcesu terenowego, który został osiągnięty.

Na przyczółku dosantowym Neituno nie pomiaty miejscu wczoraj została walka o najważniejszą znaczeniu. Wzmagający się tam od szeregu dni ogień artyleryjski powoduje oczekiwanie jednak również i tam ry-

chłego ataku w wielkim stylu.

Na froncie wschodnim także wczoraj nie doszło do żadnych działań bojowych o poważniejszym znaczeniu, z wyjątkiem gwałtownych walk lokalnych nad dolnym biegiem Dniestru i na Podkarpaciu.

Silne formacje samolotów bojowych i bliskiego wsparcia zastakowały ostatniej nocy, z zachowaniem dobrym skutkiem, oddziały sowieckie na pozycjach przygotowanych oraz pomieszczenia wojskowe na południowy wschód od Ostrawa i w rejonie Pskowa.

W Zatoce Fińskiej jednostki strażnicze marynarki wojennej oraz myśliwca zestrzeliły 13 bombowców sowieckich.

Sięgnęły niemieckie podjęcie nowego wypadu na sowieckie jednostki strażnicze i w wschodniej części Zatok Fińskiej uszkodziły kilka statków nieprzyjacielskich.

Podczas próby ataku, podjętej przez bombowce sowieckie na konwój niemiecki przed północnym wybrzeżem Norwegii, jednostki ubezpieczające floty wojennej i eskadrowa artyleria przeciwlotnicza zniszczyły 3, s myśliwce 21 dalszych samolotów.

Ostatniej nocy kilka samolotów brytyjskich zrzucało bomby na rejon miejski Berlina.

1194

Obosieczny miecz

Terror powietrzny Anglo-Amerykańsów przeciw Europie, stosowany masowo nie odniósł skutków jakich spodziewali się alianci. Odporność moralna, zachowana przez naród niemiecki i niemiecki talent organizacyjny, wytrwały w rękach alianatów broń, do której przeważała wielka nadzieja lecz którą prawdopodobnie trzeba stosować w dalszym ciągu, pomimo że trzewo myślicieli brytyjscy krytycy wojskowi uznali że metode prowadzenia wojny za środek nie mogą spowodować zwycięstwa.

Krają więc po niebie stała stalowych ptaków i sięja zniszczenie, ofiara którego pada ludność cywilna otwartych miast i zabijki kirkustastwoickowej kultury zachodnio-europejskiej. Pod względem szerepu szkad niszczenia bezczynności kulturowej Anglijczy dorównują niemiecki Jan kesom lecz i bolszewikom, nie biorąc pod uwagę że ten miecz jest obosieczny i może dotkliwie zranić ręką, która nim zadaje cięty.

Obok terreru powietrznego alianci podjęli wojnę nerwową. Jako jedna z jej środków trzeba uważać ultimatum wysłosowane przez Anglie, Stany Zjednoczone i Unię Sowiecką do Węgier, Rumunii, Bułgarii i Finlandii, z zadaniem, aby kraje te natychmiast zerwały sojusz z Niemcami. W tym posunięciu tkwi chęć przyścia z pomocą bolszewikom i odwrócenia im zwycięstwa. Manewr z ultimatum jest z drugiej strony zaproszeniem Węgier, Rumunii, Bułgarii oraz Finlandii aby popłynęli samobójstwem narodowe i zamiast powstrzymać w dalszym ciągu prędko Niemiec naporów oraz w armii na Europie, otwary swe tereny na przyjęcie wojsk sowieckich, z którymi przyszłoby niszczenie była narodowe. Manewr ten spotkał się z takim przyjęciem na jakie zasługował i jak liczone po przednie próby alianców chył celi.

Wojna nerwów jest również mieczem obosiecznym. Prasa szwedzka otrzymała kańdą dnia doniesienia od swych korespondentów londyńskich o nastrojach mas brytyjskich. Jeden z tych korespondentów strzecha ich obraz w takim zdaniu: „Można powiedzieć że Wielka Brytania obecnie toczy wojnę nerwów przeciw samej sobie”. Anglik, Aleksander Clifford, na łamach dziennika „Daily Mail” stwierdził otwarcie, że spekulacje na temat drugiego frontu wywołały wśród mas brytyjskiej jakby chorobę nerwów, którą możnaby nazwać „invasionitis”.

Przecietnego londyńczyka z ulicy denerwuje i nępnia przerwaniem myśli o zapowiadanej oficjalnie przez rząd alianckie inwazji na Europę. Korespondent jednego z czasopism szwedzkich donosi w swym sprawozdaniu z Londynu: „Milionom ludzi na wyspach brytyjskich trwoga ścisła gardło. W grę wchodzi przecież życie setek tysięcy Anglików. Wojna, która już dotychczas dała się dotkliwie odczuć w Anglii i przyniosła wiele ciężkich doświadczeń, zaczyna obecnie nabierać kształtów strasliwej rzeczywistości dla milionów rodzin”. Anglia nie była przyzwyczajona do tego, aby prowadzić wojnę przelewaniem własnej krwi i w warunkach, w których tereny Albionu muszą być bazą wojenna, a mogą przysporzać stać się i same terenem działań wojennych — zaznacza zmieniano wy korespondent. — Brytyjczycy zaczynają uswiadamić sobie, że wielkie straty ponoszone przez ich lotnictwo podczas nalotów terrorystycznych na tereny Rzeszy oraz kraje okupowane, nie dadzą się zabrać miarą porównną z tymi olbrzymimi okarami krwi jakie muszą nastąpić na wypadku, gdyby została zrealizowana próba inwazji na kontynent europejski.

Nie tylko jednak widma krwawych ofiar wylowują dreszcz przerażenia na skórze Anglików. Spoza perspektywy masowych nekrologów zalobnych wylania się dreszczące pytanie: — W jakim celu te ofiary? Co może nastąpić po ewentualnym zwycięstwie alianatów? Jaki rachunek zaprezentują Moskwa i Waszyngton za swój sojusz z Wielką Brytanią? Niepokój bije ze spazm potężnej prasy angielskiej, z różnych tygodników i miesięczników. „Economist” zajął się odpowiedzią na pytanie, jak należą być mowa wyrażenia „wielkie mocarstwo”. Odpowiedź ta brzmi, że wielkim mocarstwem jest kraj, mogący prowadzić wojnę w spo-

sób samodzielny i niezależny, z czego wynika, że wielkim mocarstwami w obliczu alianckim są Stany Zjednoczone i Unia Sowiecka, natomiast Anglia może być takzwana tylko w ten sposób tylko warunkowo. „Contemporary Review” stwierdziła śmiało, że na wypadek zwycięstwa alianatów Europa znalazłaby się pod kontrolą Sowietów i byłaby wydana na łaskę i niechęć Kremli. Poza utratą możności wpływów gospodarczych i politycznych na kontynencie europejskim Wielka Brytania znalazłaby się w obliczu zagarnięcia wszystkich swoich pozycji handlowych na świecie przez Stany Zjednoczone. Dominia korony brytyjskiej

Cyryl Falls o wojnie powietrznej

GENEWA, 18 maja. — Komentator wojskowy „Timesa” Cyryl Falls w artykule na temat wojny powietrznej alianatów stwierdza, że ci, którzy przypisują lotnictwu znaczenie czynnika rozstrzygającego wojnę, przeceniają szereg okoliczności, sprzyjających przeciwnikom. Wielu padło ofiarą tego błędnego rozumowania.

Zasadniczo należy wziąć pod uwagę 5 okoliczności: obrona przeciwlotnicza, moralna siła oporu, podział i rozmişczenie w przestrzeni przedsiębiorstw wojennych, inne zarządzenie obronne przeciwko skutkom bomb lotniczych, szybkie dojście przeciwnika do równowagi po atakach powietrznych.

Na temat obrony przeciwlotniczej szkoda tracić wiele słów. Każdy, kto przecenia skuteczność bomb, musi przyznać, że z całą pewnością olbrzymia siła uderzenia szybkiej samolotów myśliwskich zwiększa się w czasie ich ataków na formacje bombardownic. Dziś już jej się nie lekceważą, podobnie jak i skutecznego ognia ziemnej obrony przeciwlotniczej. Co się tyczy siły oporu, to doświadczenie uczy, że nerwy raczej wzmacniają się niż osłabiają wskutek ataków bombardownic.

Jak postępowała bolszewicy na Litwie

LIZBONA, 18 maja. — Czasopismo „Weekly Review” publikuje sprawozdanie o praktycznym przeprowadzeniu deportacji przez bolszewików w krajach bałtyckich. Sprawozdanie to wyszło spod pióra Litwina nazwiskiem Devine, naturalizowanego w Stanach Zjednoczonych, który został wysiedlony przez bolszewików i osiadł w Warszawie przez ambasadę amerykańską w Moskwie.

Opowiada więc dr. Devine, że w dniu 28 listopada 1940 sowiecki komisarz ludowy dla Litwy Guevitius wydal pod lęzą 0154 rozkaz zaklasyfikowania wszystkich Litwów. W wyniku tej klasyfikacji miano wykonać etapami deportację wszelkiej ludności, a na to miejsce zamierzano sprowadzić ludność z gębi Unii Sowieckiej.

Do pierwszej grupy deportacyjnej zaliczono członków lub byłych członków partii politycznych, z wyjątkiem komunistów, szczególnie zaś socjaldemokratów, trockistów i anarchistów, dalej robotników fachowych zatrudnionych w przemysle drzewnym, spożywczym, budowlanym i metalowym, chłopów posiadających ponad 5 ha gruntu, robotników i pracowników poczty i kolei, uchodźców politycznych, emigrantów i przedstawicieli firm zagranicznych, osoby posiadające doświadczenie w pracy zagranicznej i utrzymujące kontakt z zagranicą, esperantystów, personel Czerwo-

Rozdziału i rozmişczenie zakładów produkcyjnych w terenie Niemcy dokonali do pewnego stopnia już przed wybuchem wojny, a następnie akcje te jeszcze wzmożli. Dla lotniczą bombardującą alianatów były niki z tego nowo trudności. Ścisłej z tym pytaniem się, związane zagadnienie ochrony takich zakładów, jaka da się skutecznie przez wzmożenie samego gmachu fabrycznego lub jego zamaskowanie. W końcu pozostaje jeszcze sprawa szybkiego przyjęcia przeciwnika do równowagi po atakach powietrznych. Bez względu na działalność paralizującą ataków powietrznych, możliwym jest jednak w uruchamianie krótkim czasie ponowne uruchomienie produkcji najważniejszych zakładów fabrycznych. Oznacza to — pisze dalej Falls — że alianci muszą zrewidować swoje pojęcia o skutkach ataków bombardownic i zrozumieć że cel tych ataków, mianowicie próba osłabienia przeciwnika musi trwać o wiele dłużej niż to mniemali sobie w swoim czasie entuzjastów, nie już pozwalają się domyślać dzisiejsze artykuły i mowy propagandowe.

Twierdzenie, że przy pomocy samych ataków powietrznych da się uzyskać zwycięstwo — jest czystym szalenstwem.

Wreszcie członków wszelkich zreszeń religijnych. Po zestawieniu takiego „katastru” dokonywano deportacji według swobodnego uznania nowych „tryanów litewskich”. Rząd sowiecki zamierzał pierwotnie wysiedlić trzecią część całej ludności Litwy, zupełnie wykonaniu tego planu stanęło jednak na przeszkodzie wkroczenie wojsk niemieckich. Następnie wspomniane pismo porządku cyfry dotyczące tych deportacji, obejmujące dziesiątki tysięcy osób.

Jż przed rozkazem nr. 0154, bezpośrednio po „wyborach”, dokonano licznych aresztowań szczególnie wśród osób zaangażowanych politycznie. Pewnego byłego ministra litewskiego poddano torturom na sposób średnio-wiekowy, a mnóstwo osób torturowano przez postradało zmyśli.

Sprawozdanie kończy się twierdzeniem, że Sowiety odmówiły wszelkich wyjaśnień co do losu deportowanych i to z tym zadaniem, że chodziło w danym wypadku o „poddanych sowieckiej”.

Do wywodów pisma „Weekly Review” liźboński dziennik „Voz” dodaje komentarz, że nie można dziwić się sojusznikom Niemiec, jeżeli w takich warunkach odnosa się odmownie do wojska Anglo-Amerykańsów wymagających zaprzestania walki i poddania się okupacji sowieckiej.

również przejawiają tendencją do uważania Anglii nie za metropolię korzystającą ze specjalnych prerogatyw lecz za kraj równo rozdel, jedno spośród pięciu dominów, które nie powinno posiadać przewagi nad innymi. Bilans tych rozważań wypadł tak równo, że polityka Anglii może być porównana do gry w ruletkę, gdyż teraz nie przeszedł z hazardu się dalej, dopóki nie przeszedł wszystkie. Przed szerokimi masami angielskimi już teraz staje widmo powojennego bezrobocia, na skutek utraty rynkowego zbytu. Pytanie, w jakim celu mają się setki tysięcy ofiar angielskich, gdy Winston Churchill zechce zgrać swoją ostatnią starwkę inwazyjną, nabiera dodatkowego podkreślenia czerwona linia i przyczynia się do wzmożenia nerwowych nastrojów w Albionie.

Marzenia agentów Kremli

SZTOKHOLM, 18 maja. — Z przeznaczonego dla angielskich dzienników, „Daily Herald” i „Daily Mail” sprawozdania z Kairu wynika, że Grecy i Bułgarzy przywykli komunistycznie uchwaliłi podjąć inicjatywę utworzenia nuii sowieckiej republiki bałkańskiej. Za greckich komunistów podpisał odpowiedni układ Yanni Joannides, zaś za bułgarskich komunistów Juszan Daskalov. W pewnym szeregowym punkcie tego układu mówi się: że Stambuł i Dardaneeli utworzona zostanie pod kontrolą Sowietów niezawisła autonomiczna republika rad.

Tragedia Czungkingu

SZTOKHOLM, 18 maja. — Pod tytułem „Tragedia w Chinach” pisze o sytuacji w Czungkingu „Daily Mail”. „Sytuacja zaopatrowana w Chinach czungkingu jest wprost chaotyczna. Artykuł mia się niedożywiana i grasują wśród niej zarazy. Brak zupełnie ciężkiego uzbrojenia, jak czołgów i artylerii, armia posiada dysponuje tylko bardzo niewielką ilością samolotów. Wojskowe niepowodzenia są jednakże największą troską Chin czungkingu. Kraj jeszcze jest bardzo daleki od jednolitego pod jedynym przywódca zjednoczenia pod jednolitym przywódcą. Istnieją rozłam na dwa czasy, a to na rząd komunistyczny, rząd Kuomintang. Od trzech lat 500.000 żołnierzy Czungkinga służy do nadzorowania armii północno-chińskiej. Nie wytrzebiono też tradycyjnej korupcji. Dokładny stan informacyjny o stosunkach w Chinach czungkingu nie można otrzymać wskutek żelaznej cenzury.

Anglii grozi niedobór pszenicy

SZTOKHOLM, 18 maja. — Jak donosi „Manchester Guardian”, Anglii grozi wielki niedobór pszenicy, gdyż zamorskie zapasy zostały zużyte. W Kanadzie, kraju największego eksportu pszenicy, skończyły się ostatecznie już czasy, kiedy zalewano rynki pszenicą. Główna przyczyna tego jest, że Stany Zjednoczone, które również eksportowały pszenicę, odcineły importu ogromną ilość pszenicy i to dla innych celów, nie dla wpieku chleba, wobec czego można już przewidzieć, że Stany Zjednoczone zużyją swoje zapasy pszenicy w ciągu bieżącego roku i będą potem uzależnione w wielkiej mierze od dostaw kanadyjskiej. Groźną poważnie braku chleba nawet argentyńskie i australijskie zapasy prawdopodobnie nie będą mogły uzupełnić, o ile nie zostanie wydane ostre zarządzenie, mające na celu powstrzymanie obecnego rozwoju tej dziedziny importu na terenie Ameryki Południowej.

W jednym zdaniu

W Stanach Zjednoczonych rozpoczyna się „kontrola” wiatru, w której czasie na nowo odkrytą granicę siłami amerykańskimi nabycy zakupili w ostatnich 12 miesiącach siłami z 14 milionów funduszy strzelbnych.

Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że premier Australii i Nowej Zelandii spotkali się z nim w drodze powrotnej z konferencji w Londynie.

Na szlakach wiedzy współczesnej

Trzy sfery powietrza

Gdy się czyta o tym, że na znacznych głębokościach oceanów pęda byt różna, nieraz niesamowicie żywa stwory, pomimo olbrzymiego ciśnienia wywieranego na nie przez kilkunastokrotną grubość pęty z wody, ogarnia nas mimowolnie zdumienie. Najgłębsze miejsce dna morskowego na kuli ziemskiej nie przekracza 10-ciu kilometrów. Natomiast nie dziwny się samym sobie, że przecież my, zarówno jak i zwierzęta żyjemy na nieporównanie większych głębokościach innego oceanu — powietrznego. To nasze naturalne środowisko, nie mniej ważne niż stały grunt pod nogami czy woda, nie zostało jeszcze zbadane w całej pełni i tylko w sobie dotychczas wiedzie nierozwiązanych zagadek.

Nauka dzieli atmosferę ziemi na trzy zasadnicze warstwy: troposferę, stratosferę i jonosferę. Pierwsza z nich dosięga wysokości mniej więcej 10 kilometrów. Można ją także nazwać jak stręfą stanu pogody, gdyż w jej obrębie unoszą się wszystkie chmury, a więc na poziomie od 3 do 7 kilometrów chmury warstwowe, powyżej zaś do 10 kilometrów delikatne i malownicze chmurki pierzaste, złożone z delikatnych igiełek lodu. Nie przekracza troposferą najwyższa góra ziemiska — Mount Everest, — mierząca tylko 8885 m wysokości. W najwyższej warstwie troposfery gęstość powietrza jest już o połowę mniejsza niż przy ziemi. Powyżej ciągnie się stratosfera, nad nią jonosfera, dalej zaś powietrze sięga już strefy kosmicznej i walternie nie wiadomo w ten sposób gdzie jest granica naszej planety.

Zdawaloby się może na pierwszy rzut oka, że wznajda się w niej tylko troposfera. Z niej to przecież pada deszcz, śnieg, grad, w niej wieją wiatry sprządające wilgotną parę słońca i z

niej biją pioruny. Najnowsze badania wykazały jednak, że zjawiska rozgrywające się w troposferze, zwłaszcza jeśli chodzi o wydławania elektryczności, pozostają w związku i z wyższymi warstwami atmosferycznymi.

Stratosfera rozciąga się od 10 do 65 kilometrów wwyż. Temperatura w niej wynosi około 50 stopni poniżej zera. A więc lodowata. Ta warstwa ma wielkie znaczenie dla przyszłości lotnictwa. Już obecnie samoloty mogą w pewnych specjalnych warunkach wzbijać się na poziom 17 kilometrów. Ważnym niemiernie dla życia jest mieszczące się w stratosferze warstwa ozonu na wysokości 30—40 km. To, co uważamy tu na dzień dobry za powietrze czyste, jest w rzeczywistości, Ozone jest bowiem aktywnym wodorcem o innym układzie molekuł, niż ten, o którym mówią się w popołytnym znaczeniu. W atmosferze składającej się z samego ozonu nie moglibyśmy żyć, onon byłby dla nas trucizna. Nawet w wspomnianej warstwie ozonu nie ma go więcej ponad 10 do 12%. Bez owej warstwy ozonu stołi życie na naszej planecie stałoby się niemożliwym, gdyż onon chroni zabójczo ultrafioletowe promienie słońca i przepuszczając za ledwie niewielką cząstkę światła niech. Gdyby ziemia nie posiadała tych swego rodzaju „okularów ochronnych” z warstw ozonu, słońce spaliloby nas na węglik.

Najwyższe piętro atmosfery — jonosfera albo inaczej sfera wodoru — zaczyna się na poziomie 65-ciu kilometrów. Nie składa się ona jednak z samego wodoru, gdyż jeszcze na wysokości 100 kilometrów istnieje około 3% azotu. Wodór nie znika nawet na poziomie 300 i 500 km, jak to stwierdzają fizycy na podstawie zielonych smugów wiatlnych w zorzy polarnej. Na tym trzecim pię-

trze atmosferycznym zachodzą dziwne rzeczy. Przede wszystkim jest tam ciepło, a nawet gorąco. Przy 100 km wysokości panuje w oceanie powietrznym temperatura wrzącej wody — 100 stopni! Lecząc wyżej, przy 300 km jest aż 1100 stopni! Ciepło to jednak nie są takie przeraźliwie, jak się mogą wydawać, gdyż nadzwyczajnie rozrzedzone materiały na tych poziomach nie pozwalały tejsi plekielnej temperaturze wywarzać takich skutków jak na ziemi, pod normalnym ciśnieniem. Dolej żnów zaczyna się coraz większe ochłodzenie aż do 273,2 stopni poniżej zera czyli do t. w. zera absolutnego.

W strzefie 80 kilometrów ponad ziemią występują t. w. nocne chmury świecące. Tworzą się one przy wybuchach wulkanów z pyłu wyrzuczonego aż na taką wysokość, a świecą dlatego, ponieważ w nocy docierają do nich promienie słońca, które dla nas już dawno zaszło. Na poziomie około 100 kilometrów leży tajemnicza warstwa jonosfery. Jest ona silnie nasiektryzowana i odrzuca krótkie fale radiowe z powrotem na ziemię. Pomiędzy 100—300 kilometrów w atmosferze, to straża zorzy polarnej tejsi bacznie kolorowych zjawisk świetlnych — magnetycznych. Spadające gwiazdy — meteorcy — stają się dla nas widoczne na poziomie 300 km ponad ziemią.

Dla oczu naszego ocean powietrzny bywa niezrównanie barwnym filmem. Zjawiska poranne i wieczne, a. lazur, błękit, granat w różnych subtelnych odcieniach, nie mówiąc już o siemdiobarwniejszej tęczy. Skądże biorą się to wspaniałe, nie dające się żadnym pedzdem otworzyć calkowicie, kolory? Wiemy, że jeśli przepuścić wiązkę promieni słonecznych przez pryzmat, wówczas światło to rozszczepia się na kilka barw; od ciemnej czerwieni do ultrafioletu. Barwy są rezultatem różnej długości fali światła. Powietrze, podobnie jak każde ciało przezroczyste, posiada własność zalamywania światła, które przez nie przechodzi

Nazywane jest to refrakcją. Wskutek tego tylko część światła dociera do nas, reszta zaś zostaje wychłonięta przez atmosferę. Para wodna osłabia promienie błękitne, przepuszczając natomiast większą część czerwonych i żółtych. Ten proces fizyczny powoduje, że gdy promienie słońca przechodzą przez warstwę powietrza o silnej zawilżoności pary wodnej, światło nabiera czerwonego zabarwienia. Skoro słońce znajduje się nisko nad widnokręgiem, gdzie powietrze jest najbardziej nasycone para wodna, fale światła muszą odbyć dłuższą drogę przez warstwę tej pary i refrakcja czerwonego światła powstają zorze poranne i wieczorne. Uzasadnionym więc jest przekonanie, że im bardziej czerwono świecą zorze, tym prawdopodobnie należy oczekiwać deszczowej nocy, ponieważ silniejsza czerwien — żółć stwierdza obecność większej ilości pary wodnej w powietrzu.

Inaczej tworzy się błąkit powietrza. Drobiazdzaste cząsteczki powietrza i pecheryzki pary wodnej mają własność rozpraszania światła. To oddziaływanie występuje tym silniej, im krótsza jest długość fali światła. Najmniejszą długością odznaczają się fale błękitne i fioletowe, wskutek czego ulegają one najsilniejszemu rozproszeniu i oddają niemu swa barwę.

Ore barw w powietrzu zawiadzają również w znacznym stopniu obecności pyłu. Przyczynia się on do zalamywania promieni słonecznych i pomaga do powstawania czerwonych i fioletowych barw światła i zmierzchu. Okazało się, że im więcej pyłu unosi się w atmosferze, tym wspanialszy mi kolorami gra nieboł.

Bez pyłu w powietrzu nie byłoby zmian pogody, chmur, deszczu, śniegu. Dobrze wieścieliśmy, że cząsteczki pyłu służą za ośrodki, dokoła których skupiają się kroplek pary, by następnie w postaci deszczu czy śniegu opaść na ziemię. Pył sprawia więc funkcję kondensatora.

Prze
nacy
cyha
dosta
tezy w
drugim
dziej
niego
Wraz
własny
publik
no się
dobry
Na
cych k
za zle
czwili
szedł
patrzy
Senna
sie ty
pysku
ciepla
skiej
przyje
wno o
byłob
gdz
koń je
W
pnie
wym
wych
ne to
da z
śmic
równ
odleg
dziej
świat
jaki
chow
na, b
sobą
aby
ziósłi

(p
Wars
wicia
81, c
Na
dzie
za m
schem
w no
kifor
D, E
J, w

N. P
m

De
twarc
by w
dużo
do w
zera,
nie p
rozr
okom
napi
nieni
dech
T.
wiat
nie,
— gr
wad
war
mu.
W
świa
w ci

Z Częstochowy i okolicy

Wiosna

*Żub wiosna ciepłym złotem w oczach
Twoich roślinie,
delikatna czerwienią słońce ci rumieni,
Jak myśliwz okochana, czy coś się odmieni
Ida nas w tej naszej pierzynie,
wspólnej wiosnie?*

*Stokrotki odprawiają swe młotowe wróby
kocha... lub... a ścieżki w parku skrzypią
złwitem.
Czy będzie wśród nich ścieżka wysłana szafirem,
po której nikt nie pójdzie oprócz nas,
bo kłóży?*

*Ranna rosa słońcem śmieje się coraz częściej,
aż młode lilię od niej iskrzą się i mienia,
Może miłośc zastana w twym sercu
jesienią
niby słoneczna rosa roziskrzy się
szczęściem?*

Jan.



Dzisiaj: Piątek
Jutro: Bernardyna

Wschód słońca o g. 4.59
Zachód " " " 20.55

Zaciemniamy
od godz. 21.00 do godz. 2.00

W słońcu

Trzej „zimni” święci: Pankracy, Serwacy i Bonafiacje przesygnęli już na tamtym świecie, więc chyba już nie będzie stało na przeszkodzie dostarczeniu nam przez słońce tego, co się należy w tej porze roku, czyli odpowiedniego kontyngentu ciepła. Przyszedł tego artykułu najbardziej pierwszej potrzeby jest niezbędny, gdyż od niego zależy rozwój roślin i wydajność zbiorów.

Wprawdzie przyroda funkcjonuje według swoich własnych prawideł i człowiek nie jest zgoła jej pupilkim, chociaż należy do jej dzieła, ale wolno się spodziewać, że ta nasza mamusia będzie w dobrym nastroju i nie poskapi swoich łask.

Na razie czynimy się, gdy spośród walejących się po niebie chmur wystrzeli obfita wiązka złotych eterycznych strzał i rozświeci powstającą ulicę mijską. Przyjemnie bywa w takiej chwili przystanąć pod nasłonecznioną ścianą i po patrzeć jak wtedy wszystko nabiera jasnawych barw. Sena dorozkarska szkapła przestała pozyskiwać tylko, co jej nasypano do uwieszonego przy pysku worka i kijwina ibem na powitanie porcji ciepła, wysłać zapewne w swej zakładnicy konińskiej duszy, że owies jest smaczny i ciepło jest przyjemne. Oczywiście taki koniński mózg na pewno nie rozumie, że gdyby nie było ciepła, nie byłoby i owa, a nawet i steczki. Zresztą, gdyby i rozumiała, nie na wiele by to jej przysłało, gdyż w stosunku do kapryśnych przyrody nie tylko koń jest bezsilny ale i człowiek.

W słońcu wszystko nabiera cech piękna, nawet poniekąd brzydka teściowa, wprowadza majowym słońcem, nie przypomina wprawdzie Wenus wychodzącej z fal morskich ale jednak traci miłocność się na stopkach nogach bomby i skła da zaśnieże usta do odprężającego nastroju w smiechu. Stepy zabrę, stojący w wężo bany, również odczuł dobytomy dątkę, spływając z odległości 150 milionów kilometrów i czymprzyspę, nalożył ciemne okulary. Szusznia, po co światło ma go raz? Postacie kobiet nabierają jakiejś zwietności i auroli, starszy pan odruchowa się do zgonolnych jak odmłodzona waw i spogląda na niewiasty jak lisa w winogrona, babcia (niezbyt stara jeszcze) tóżąć przez sobą wózek z sznuakiem, przystanęła na chwile, aby spojrzeć w lustro. Sielanica trwa, dopóki złośliwa chmura nie przesuń słońca. J. s.

Wyniki ciągnięcia Loterii

(tp) Wyniki ciągnięcia Loterii Liczbowej w Warszawie, w dniu 17 maja 1944 r. przedstawia się następująco:
ciągnięto pierwsze: 44, drugie: 72, trzecie: 81, czwarte: 82, piąte: 11.

Następne ciągnięcia Loterii Liczbowej odbędą się w Krakowie, dnia 20 maja 1944 r.

Przydział paszy

(tot) Jak się dowiadujemy, przydział paszy za miesiąc maj b. r., dla mijskoych przedsiębiorstw przewozowych, będących członkami Grupy Ruch, odbywał się będzie według następującego planu:

W wtorek, dnia 23 maja winni zgłaszać się no kontyngent właścicieli pojazdów konych, których nazwiska rozpracowywała się na listery A i B; we śróde, dni 24 b. m. — na listery: C, D, E; w czwartek, dni 25 b. m. — G, H, I, J; w piątek dni 26 b. m. — K; we wtorek, dn.

20 b. m. — L, Ł i M; w śróde, dn. 31 b. m. — N, O, P i R; w czwartek, 1-go czerwca b. r. — S, T oraz w piątek, dni 2-go czerwca o n. w. z. rozpoczną, rozpoczynających się na listery U, W i Z.

Zgłaszac się należy w Releeracje Ruch, Ekspozitory Grupy Główny? Gospodarki Przemysłowej, Adolf Hitler — Allee 41 (I piętro, pokój Nr. 3) w godzinach od 8-10 do 11-el, przynosząc z sobą potwierdzony paszport koński oraz legitymację Grupy Ruch.

Furmani, zatrudnieni w przemyśle na podwozka, względnie pracujący dla władz winni celem uzyskania przydziału, przedłożyć nakaz podwozowy (Beordering) oraz zaświadczenie z mijską pracy.

Referat Ruch zwraca zainteresowanym uwagę, na konieczność ścisłego przestrzegania podanych terminów zgłoszeń.

Ostre strzelanie

(p) Dnia 18-go b. m., od godz. 20-ej do 24-ej, na strzelnicy w Mirowie, oraz od 19-go b. m. do 20 b. m., w godz. od 20-ej do 6-ej, na terenie koszary łączności — Wyczerpy — Redziny, Koszalec — Rzasawy — Pustka — Józefka, odbywał się będzie ostre strzelanie.

Wejście na wymienione tereny w wyżej podanych czasach połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

Podania o przydział nieci i przędzy

(p) Pow. Wvdy. Rzem. podaje do wiadomości wszystkim szwcom, cholewkarzom, tapingom, rymarzom i siodlarzom, że mogą już składać podania o przydział nieci i przędzy.

Podania należy składać w pokoiu Nr 4. Przydział będzie można odebrać jak zwykle w imie Olczyk i Kimla, Adolf Hitler Allee 38.

Szanować parki i zieleńce!

(p) W mieście, trzodek a estetyczny wygląd naszego miasta, Zasad Miejski poświęca szcze

gólna uwagę pielęgnowaniu plantacyj i licznych kwiatników. Prace nad przyozdobieniem miasta zielenia i kwiatami s z mudiem i wymagają dużego nakładu pieniężnego, służymy jest preto apel do mieszkańców miasta, by sami, we własnym interesie przestrzegli właściwego zachowania się w parkach i alejkach oraz pouczyli o tym młodzież i dzieci.

Jeżeli bowiem sami nie będziemy dbali o utrzymanie parków, zieleńców i kwiatników mijskich, wysilki władz i dozorców nie wiele pomoga.

Całkiem zrozumiałym jest więc, jeśli na opornych i tych, którzy nie przestrzegają przepisów — niszczą i deptają trawki, lamia gązdy krzewów i drzew, zrywają kwiaty niezadawane — nakłada się kary pieniężne.

Za dzieci odpowiedzialni są rodzice i opiekunowie, tak moralnie jak i materialnie.

Program kin

(ko) Od piątku, dnia 19-go maja b. r., miejscowe kino „Luna” wyświetla film wytwórni „Uta” p. t. „Noc bez pożegnania”.

W rolach głównych występują: Anna Damman — Karl Ludwik Diehl — i Hans Söhrker. Również w rolach, na skranie „Victoria” ukaże się film wytwórni „Tobis” p. t. „Cyganicy”.

W rolach głównych: Rene Delgen — Lena Norman — Annelies Reinhold — Herald Paulsen i inni.

Kierownictwo kin zwraca uwagę na konieczność punktualnego przybywania na początek seansów, ponieważ za rozpoczęciu filmu wejście na widownię jest wzbronione.

Kakna zdoberz

(v) Józefa Białeka, zam. przy ul. Szosa Ujeżdżalnia w Tomaszowie, zgłosił się do sądu policyj. doznającego 50 kg. świni.

Dochodzenie w toku.

Przed obliczem Temidy

(ko) W lutym b. r. dyrekcja fabryki „Stradom” w Częstochowie zawiadomiła policję, że skradziono wentylator z motorkiem, przedstawiający wartość około 1000 zł oraz dokumenty z oddziałów — te kradzież, srogownika jednego z oddziałów — Bednarka Bogusława, zam. w Częstochowie, przy ul. Beskidenstr. 28.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenia ustaliły, że dnia 29 stycznia b. r. o godz. 5.50 Bednarek przyszył na oddział papieru, zabral z pomostu, przy nowowbudowanym kantorku leżący tam wentylator z motorkiem owinięty w szmatę, wyniósł pod. parkan. fabryczny przylegający do rzeki Stradomki od strony południowej i przetruczył go na drugą stronę, po czym wyszedł z fabryki, zabral wentylator i ukrył go.

Przesłuchany w charakterze podejrzanego Bednarek przyznał się do kradzieży i wskazał miejsce za fabryką, gdzie ukrył zabrany przyrzad. Wentylator odnaleziono tam i zwrócono dyrekcji.

W tych dniach sprawa powyższa znalazła się na wokandyie Sadu Specjalnego. Bednarek przyznał się do winy odpowiedzialnej, że kradzież popełnił dlatego, ponieważ rodzina jego znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, że ma ojca niewiedomą, matkę oraz brata małoletniego na utrzymaniu.

Dyrekcja fabryki potwierdziła to zeznanie oraz dodała, że Bednarek pracuje w fabryce „Stradom” od trzech lat, dotychczas o jakikolwiek kradzieże nie był podejrzany, że z pracy swy wywazywał się zadawajacą.

Sąd, biorąc pod uwagę, dotychczasową niekaralność oskarżonego, jego położenie materialne oraz odzyskanie skradzionego przyrzadu —

przez posekudowaną firmę skazał Bednarka na karę 3-och miesięcy więzienia oraz uiszczanie kosztów postępowania.

Za przywłaszczenie

(p) Prokuratura Sadu Okręgowego w Piotrkowie, Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, oskarżyła swęz wiełnyiu, spółnicę czarna, garbitur meki oraz trzy obustki damskie, odfiejn wartosci okolo 171 zł. Sprawa niniejsza została przekazana sadownikowi piekieni przez Prokuratura Niemiecka w Częstochowie.

Na rozprawie w Sadzie Grodzkim w Badomsku oskarżony przyznał się do popełnienia zarzucanych im oszkazy wywazywania. Iż kradzieży dopuścily się s powodu ciężkich warunków materialnych.

Sąd biorąc to pod uwagę, jak również inne okoliczności, wymierzył obn oskarżony karę po 3 tygodnie aresztu.

Wyższa instancja, do której się odwołano, wyrok ten zatwierdziła.

We wrześniu 1939 roku, w czasie służby wojennoy Jozef Bursa, uciekając z Częstochowy, pozostawił w mieszkaniu w mieszkanie Krapków dwa worki białej i szarej bazy.

Kiedy po pewnym czasie zgłosił się do nich odbr. rzeszy, nie było, skierował preto sprawe do Sadu Grodzkiego w Częstochowie.

Sąd Grodzki, operując jako s zanobnank oszkazy — wydał wyrok uiszczający.

Oskarżony, który odwołano się do Sadu Okręgowego w Piotrkowie, Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, który jednak za przywłaszczenie kilku przedmiotów skazał na karcę po 3 tygodnie aresztu.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że w czasie ogólnej paniki dusi ludzi ustawilo swoje rzeczy na podwórzu ich domu, zabierając się później po ich okolicy, wkradł się, która uważali za swoją własność, oskarżony nie był przy tym obecna, gdyż była obecna, zaś Jan Krukpa wyjechał z domu. W takich warunkach było możliwe, że rzeczy zaginęły.

Moje klejnoty... Moje klejnoty... To Julek!

Pruli wyciągnął blyskawicenie gwizdek i zaczął dumuchać z całej sily, przerażenie wzdanie postawilo na nogi służbę, drzemiącą po kątach posiadanoj otaczającej dwoma pierścieniami poślijaności pani Soirée.

W blasku latarki Prul powierzył Jermego opiece swoich chłopców, w tym swiatlo rozbiłosie spowrotem.

Proszę o spokój — zagrmiał Prul. — Mamy piazka w swoich rękach. Poszukajcie teraz jego wspólnik! Swieczka pozostała za swoich miejscach. Nikt nie ma prawa opuścić domu bez moego pozwolenia!

Po tym wbiężył z zadziwiająca szybkością na schody i stanął w drzwiach do sali balowej.

Proszę o zgodę na swoich miejscach! powtórzili i rozejrzeli się po sali.

Niektórzy z gości mieli jeszcze maski na twarzach i sadzili, że gaszenie swiatła i występ Juleksa należały do programu zabawy.

Jeden z gości zawołał nawet: — Co za święta imitacja Prula! Ten numer się udał! — i zaczął bić brawo.

Proszę o spokój! — obruzył się Prul. — Kto znalazłowy się przy pani, panno Soirée w momencie gdy gasilo swiatło? Moze pani wskazanie to osoby?

Przechodziłam z tej sali do tej — wskazała. — W moim towarzyszywie był mój narzeczoncy, pan Henryk Boyer i hrabia Oriande. Przypadłoby im zerwać przyły ze szty. Krzyknęłam i sztychałam wyrażnie karki sprawy, który zaczął uciekać przez małą salę na korytarz. Uciekając pchnął pana Oriande.

— Tak — potwierdził hrabia — pchnął mnie mocno i bylbym upadł, gdybym nie podtrzymał się o ramię pana Boyer Przypuszczam, że był niżej średniego wzrostu, bo przez moment czulem jego głowę na moim podbrędku.

Dumne usta cka wycięły się w pogardliwą linję, panna Soirée była obrażona.

Pani odpada — usłował ratować sytuację Prul, gdyż mimo wszystko nie lubił obrażać kobiet, a zwłaszcza pięknych kobiet i sławnych jak panna Soirée.

Jednak obowiązek przezążył i detektyw z ciężkim sercem oznajmił sucho: — Zeche tu pani pośid przed wszystkim dwóch panów, wreszcie sam to zrobię.

Sierżant Prul wstąpił spręzystym krokiem na salę, stanął i zdawało się, że szuka kogoś, przywrzywy oczy, bez namysłu zatrzymał się przy Hipi, oparty swobodnie o piec. Teraz ręka detektiva zanurzyła się z szybkością blyskawicy w kieszeni fraka Hipa, wysunęła i zebrani ujrzeli, kołozący się w dloni sierżanta sznur perel.

No, Jule — skrzyknął Prul. — Przegrasł! Pod nieś lapki w górę! Oto twoja spinekca!

Panna Boeucux obserwując tę scenę z drugiego końca sali krzyknęła cicho, krzyk jej utonął jednak w ogólnym wybuchu zdziwienia i glosów.

Sierżant przeprowadził Hipę przez salę i dodał bardzo zadowlony.

A wspólnik czeka na dole! Nie miedzićż dził szczęścia, Jule? Nie miedzićż, i pomysł że zszubiła się spinekca!.. Mała spinekca!.. Tak to bywa, szynku!..

Ekspedycja ratunkowa.

Joanna nie mogła zasnąć do rana, wrociła z zdrzemnęła się trochę, wnet jednak otworzyła oczy i wstała z łózka Slyszała, że panna Boeucux za ścianą nie spała również. Dziewczyna odkryła się szlafrokiem i zaskutkała do pokoju matki.

Wejźdź Joanno jak ty wyglądasz? — Byłam na balu maskowym u panny Soirée — wyznała ze skrucha. — Nie gniewaj się na mnie, mamno. Jestem bardzo zmartwowiona.

Zmarzwniona po balu Co się stało? — Zamknij w czasie balu tego pana z „Gwiazd” — który mi się podobał. d. c. a.

Motyle w słońcu

Deszcz jednak kazal Jerzemu zmienić taktykę. — Muszę się dostać do środka! — postanowił twarodo. Podszedł krzewami pod dom, znalazł, jak by wspomniacze jego niedoli otwarte okno, i po długich ewnienkach ekwilibrystycznych dostał się do środka. Krok w krok za Jerzým posuwał się wierzant Prul, mysląc prawie że glosno: No, Jule, mam się braku!

Prul przesiąknął się oknem i sapiąc oraz przekli najac w myśli architekta, który wymyślił wszelkie oienkia wydlawoył w lazience. Jerzy ukrył się za wannę. Urzazwyła postać przyciskającą się oknem napierw drgnął, potem pomyślał, że ma do czynienia z włamywaczem i wstrzymał zupełnie oddech.

Tymczasem Prul wyciągnął larkę i rewolwer, światlo obieglo wokoli i zatrzymało się przy wannie.

No, Jule! — powiedział miękko, wprost grzebiecni Prul — dziecinny pomysł chować się za wannę. Podnieś łapki w górę!

Jerzy postawienie podniósł ręce i Prul uśmiechał się do niego żywicwie nawet z pewną domieszka wdzielności.

Widzisz chłopczyku — mowil wskazując mu drzwi na korytarz — pójdziemy sobie tedy, tylko nie próbuj wiady, będę strzelał, a ograbieć, dziecinno jest obstawony, muche nie przeloc.

Był już w ciabo oświetlonym korytarzu, prowadzącym do hallu, dźwięki walca zmieszane z szworem rozmów dotalywały z górnej części domu.

Wiem stać się coś nieoczekiwanego? zglosilo światlo i wyrzany glos panny Soirée rozbrzmiał w ciszy:

